



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: W kopalni i wokół kopalni : przedsięwzięcia teatralne Sceny Propozycji działającej przy zabrzańskim Stowarzyszeniu "Pro Futuro"

Author: Dorota Fox

Citation style: Fox Dorota. (2015). W kopalni i wokół kopalni : przedsięwzięcia teatralne Sceny Propozycji działającej przy zabrzańskim Stowarzyszeniu "Pro Futuro" W: E. Wąchocka, D. Fox, A. Głowacka (red.), "Teatr historii lokalnych w Europie Środkowej" (s. 27-38). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Dorota Fox
Uniwersytet Śląski

W kopalni i wokół kopalni Przedsięwzięcia teatralne Sceny Propozycji działającej przy zabrzańskim Stowarzyszeniu „Pro Futuro”

Teatr historii lokalnych — moda czy potrzeba czasu? A może także doskonały sposób zdobycia zainteresowania nie zawsze życzliwej teatrowi publiczności? Czy łatwiej uwierzyć, przyjąć te spektakle, w których rozpoznaje się realia własnego życia w konkretnym miejscu i czasie, i konfrontuje swoje doświadczenia z losem scenicznych bohaterów? Odpowiedź na te pytania wcale nie jest oczywista, o czym przekonuje działalność pół amatorskiej, pół profesjonalnej grupy teatralnej Scena Propozycji, istniejącej od 2002 r. przy Stowarzyszeniu na Rzecz Restauracji i Propagowania Sztolni Królowa Luiza „Pro Futuro” w Zabrzu¹. Przez 12 lat zespół (mobilny i angażujący aktorów zawodowych, członków różnych zespołów amatorskich z Zabrza i okolic) przygotował 14 oryginalnych przedstawień, niezmiennie sytuując je w przestrzeniach skansenu Górniczego „Królowa Luiza”, która, co ważne, była pierwszą kopalnią dostępną dla zwiedzających na Śląsku².

¹ Stowarzyszenie „Pro Futuro” powstało w 2000 r. w Zabrzu z inicjatywy miłośników dziedzictwa przemysłowego i kulturalnego Śląska. Wśród jego członków znaleźli się: pracownicy naukowcy, przedsiębiorcy branży górniczej, muzealnicy i osoby, którym zależało na udostępnieniu i wykorzystaniu Sztolni do celów turystycznych oraz muzealnych. W statucie Stowarzyszenia, obok działań na rzecz Sztolni, znalazły się przedsięwzięcia w zakresie propagowania i ochrony zabytków kultury przemysłowej, ich historii jako dziedzictwa regionu. Założycielami Stowarzyszenia byli: Jan Gustaw Jurkiewicz (prezes), Tomasz Bugaj, Ludomir Wiśniewski, Stanisław Duży, Edward Kawalec, Zbigniew Barecki, Jan Mertas, Marcin Lesiak. Dzięki deklaracji wzajemnej współpracy między Stowarzyszeniem i ówczesnym Muzeum Górnictwa Węglowego jako siedzibę Stowarzyszenia wykorzystano dawne biuro sztygara/kierownika w Skansenie Górniczym „Królowa Luiza” w Zabrzu, przy ul. Wolności 408, oddział Muzeum Górnictwa Węglowego. Była to, jak twierdzili członkowie Stowarzyszenia, idealna lokalizacja dla tego typu instytucji pożytku publicznego.

² Skansen działał na terenie i w zabudowaniach założonej w 1791 r. Kopalni Węgla Kamiennego „Königin Luise Grube” (Kopalnia „Królowa Luiza”). Po II wojnie światowej zmieniono

„Szczęść Boże”

Scena Propozycji³ powstała podczas realizacji cyklu monodramów nawiązujących do śląskich legend. Pokazy odbywały się pod ziemią, w wyrobiskach tej właśnie kopalni (*Legenda Skarbnika*). Powodzenie tego zrazu „turystycznego projektu” zainspirowało zespół do bardziej ambitnych artystycznych przedsięwzięć teatralnych. Już w pełni autorską propozycją teatru byli *Żywi ludzie* (2001)⁴, pierwszy na Śląsku spektakl realizowany w górniczych wyrobiskach. Akcja spektaklu, osadzona w realiach Zabrza w latach poprzedzających I wojnę światową, toczyła się wokół strajku górników w kopalni sprzeciwiających się jej zamknięciu.

jej nazwę na KWK „Zabrze”. W części naziemnej Skansenu znajdują się budynki maszynowni i nadszybia szybu „Carnall”. Największą atrakcją i najcenniejszym zabytkiem jest wyciągowa maszyna parowa z 1915 r., która opuszczała lub podnosiła winę górniczą (szolę) z prędkością 10 m/s. Maszyna ta dzięki staraniom miłośników zabytków techniki działa do dziś. Z platformy widokowej szybu „Carnall” (25 m wysokości) można podziwiać panoramę Zabrza. W skład zabudowań wchodzi również: zmiękczalnia wody, akumulatorownia, warsztaty i budynki magazynowe. Ciekawostkę stanowi budynek górniczej Łaźni Łańcuszkowej (w którym udało się zorganizować jedno z przedstawień Sceny Propozycji). Druga część Skansenu zlokalizowana jest przy ul. Sienkiewicza. Składa się z podziemnych korytarzy o długości ok. 1600 m, biegnących na głębokości 35 m pod powierzchnią ziemi. Wyrobiska doskonale oddają klimat kopalni. Można w nich zobaczyć działające maszyny: kombajn Alpina, strug ścianowy, kombajn chodnikowy oraz kolejkę górniczą „Karlik”, którą sprowadzono i zainstalowano z inicjatywy Stowarzyszenia. Stanowią one dużą atrakcję turystyczną i prawie wszystkie zostały wykorzystane w działaniach teatralnych Sceny Propozycji.

Dzięki osobistemu zaangażowaniu pracownika Muzeum, Jana Gustawa Jurkiewicza, w grudniu 1993 r. Skansen został udostępniony dla ruchu turystycznego. Była to pierwsza kopalnia na Śląsku otwarta dla zwiedzających. Stała się ona wyzwaniem i, by tak rzec, motorem napędzającym dalsze działania społeczników i instytucji zajmujących się ochroną dziedzictwa przemysłowego i kulturowego regionu oraz udostępniania go szerszej publiczności. Obecnie na terenie Skansenu trwają prace budowlane, a po ich zakończeniu w miejscu tym znajdzie się wejście do Głównej Kluczowej Sztolni Dziedzicznej, odrestaurowanej na potrzeby turystyki przemysłowej.

³ Trzon Sceny Propozycji stanowili: Zbigniew Stryj — aktor, poeta, reżyser spektakli teatralnych. Autor piosenek i dramatów, miniatur scenicznych i scenariuszy wideoklipów. Od ponad dziesięciu sezonów związany z Teatrem Nowym w Zabrzu — pomysłodawca Sceny Propozycji; Bartłomiej Latoszek — plastyk, scenograf Sceny Propozycji. Autor wielu plakatów, programów i opracowań graficznych programów teatralnych, aranżacji wystaw. Na co dzień pracuje w Teatrze Nowym w Zabrzu — współtwórca Sceny Propozycji; Jan Gustaw Jurkiewicz — kustosz i kierownik Skansenu Górniczego „Królowa Luiza”, prezes Stowarzyszenia „Pro Futuro”. Zajmuje się aktywną ochroną i promocją zabytków poprzemysłowych, m.in. przez organizowanie w nich imprez kulturalnych; Marzena Puchała — dziennikarka, kierownik literacki Sceny Propozycji. Współpracuje m.in. z Telewizją Zabrze, wcześniej pracowała w „Dzienniku Zachodnim”. Autorka programów teatralnych oraz wielu artykułów i publikacji.

⁴ *Żywi ludzie*, reż. Z. STRYJ, Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu, prem. październik 2001.

Nowatorstwo tego teatralnego przedsięwzięcia polegało nie tylko na wykorzystaniu gwary śląskiej i wielu form performansów, ale przede wszystkim różnych przestrzeni pozateatralnych: Sali Witrażowej Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze, Sztolni Kopalni „Królowa Luiza” w podziemnej części Skansenu Górniczego w Zabrze oraz części nadziemnej z centralnie położoną maszyną parową, służącą do poruszania liny wyciągu. Do miejsc tych, usytuowanych w promieniu 2 kilometrów, widzowie spektaklu dowożeni byli autobusami o zasłoniętych oknach, w których akordeoniści grali na śląską ludową nutę. Jeden z recenzentów lokalnej gazety tak pisał o spektaklu: „Ten »moralitet kopalniany« byłby ckliwą historyjką, skleconą dla taniego efektu społecznego — wszak mamy biedę i bezrobocie, nie umiemy się pogodzić z chciwością właścicieli i ich totumfackich, zarządzających należącymi do nich przedsiębiorstwami. Jednak nowego znaczenia nadaje dramatowi sceneria, w której rzecz się rozgrywa”⁵.

Drugi spektakl dotyczył innej tematyki, choć nadal mieścił się w koncepcji artystycznej teatru, który wykorzystując konkretne miejsca i szukając nowych rozwiązań formalnych, chciał realizować ideę prezentacji i popularyzacji kultury śląskiej z jej nieodłącznymi elementami: religią, kultem pracy i życia rodzinnego.

Ducha nie ujrzysz (2003) wystawiono 320 metrów pod ziemią w Sztolni, tym razem mającej przywołać na myśl podziemia rzymskich katakumb, w których spotykali się chrześcijanie, by rozprawiać o rzeczach ostatecznych i uniwersalnych. Widzowie byli świadkami dialogów Mistrza i Obcego utkanych z poezji Jana Pawła II. Nabierały one szczególnego znaczenia wypowiedziane w półmrocznej, niemal infernalnej przestrzeni korytarza kopalnianego, wypełnionej starymi, zużytymi sprzętami codziennego użytku, jakby powiedzieli Ślązacy — „wyciągniętymi prosto z hasioka”. Ten na wskroś symboliczny spektakl bynajmniej nie odbiegał od koncepcji programowej Stowarzyszenia i Sceny. Tradycja religijna i praca stanowiły wszak filary kultury śląskiej od zawsze. Kształtowały charakter, a co za tym idzie — tożsamość kulturową Ślązaków witających się tradycyjnym „Szczęść Boże”. O te same tradycje wyznaczonej rytuałami codzienności traktował kolejny spektakl — *Ojcowizna* z 2004 r.⁶, zaprezentowany widzom w Łażni Łańcuskowej skansenu, a więc w przestrzeni na wskroś postindustrialnej. To niemal magiczne przedstawienie, bez użycia słów, skomponowane było ze scen przedstawiających „historię śląskiej rodziny w żywych obrazach”, które zmieniały się niczym w kalejdoskopie. W surowym wnętrzu łaźni, na samym jej środku w rytmie muzycznych cytatów z pieśni kościelnych, np. *Kiedy ranne stają zorze*, pieśni górniczych — *Górnicy walczyk* i melodii śląskich, postaci

⁵ R. GOZDEK: *Ocalić od zapomnienia*. „Głos Zabrze i Rudy Śląskiej” 2001, nr 47; *Przywrócone do życia*.

⁶ W 2010 r. przedstawienie weszło na stałe do repertuaru Teatru Nowego w Zabrze i w październiku tego roku zostało zaprezentowane na XII Międzynarodowym Festiwalu Teatrów Eksperymentalnych w Kairze.

odgrywały niezmiennie od pokoleń rytuały dnia powszedniego i rodzinnego pod okiem anioła, który wiernie im towarzyszył. Mimo kontrastu między zastaną a odgrywaną, symboliczną przestrzenią, a może właśnie dzięki tej wykorzystanej opozycji, udało się aktorom stworzyć ciepłą, rodzinną atmosferę, ukonstytuować wspólnotę emotywną — w olbrzymim wnętrzu kopalnianej łaźni, w samym jego centrum rozpalic domowe ognisko⁷. W 2004 r. *Czasem Karlika* Scena Prezentacji powróciła jednak pod ziemię, proponując widzom teatr w ruchu. Usadowieni w kolejce górniczej przemierzającej korytarze kopalni mieli oni okazję oglądać rozgrywane się na stacjach symboliczne sceny z życia górników, znane z opowieści, które od wieków kształtowały dramatyczny potencjał lokalnej społeczności. Podróż, jaką odbywali, rozgrywała się nie tylko w przestrzeni, ale również w czasie; prezentowane sceny miały ewokować przeszłość, wyzwalać u widzów osobisty stosunek do historii i tradycji.

Kolejnymi przedstawieniami Sceny Propozycji granymi na terenach kopalni były: *Ostatni zjazd* — „słuchowidowisko” upamiętniające katastrofę górniczą oraz — *Guido 1981*, inscenizacja strajku górników ZKWK „Guido”⁸.

Niemal wszystkie krótko tu opisane spektakle układają się zatem w niezwykle interesujący cykl, zważywszy na problematykę teatru historii lokalnych. Twórcy związani ze Sceną Propozycji postarali się w ten sposób nie tylko promować obiekty zabytkowe związane z przemysłową spuścizną regionu i miasta, ale przede wszystkim objaśniać los ludzi tu zakorzenionych i dzięki teatralnemu medium dać sposobność widzom (najczęściej z okolicznych miejscowości) zderzenia tego, co wyobrażone, znane z opowieści dziadków i ojców, z tym, co doświadczane osobiście. Postanowili językiem teatru opowiedzieć historii miejsca i lokalnej społeczności. Tworząc teatr w miejscu konkretnym, a zarazem symbolicznym — pod ziemią — nadali swym przekazom moc wywoływania przeszłości. Zaprosili widzów do uczestniczenia w seansie, w którym ożywiono tę

⁷ 29 maja 2009 r. w Łaźni Łańcuskowej Skansenu „Królowa Luiza”, tej samej, w której swoją premierę miała *Ojcowizna*, wystawiono kolejne przedstawienie: *My i Oni* w reżyserii Z. Stryja. Pomiędzy spektaklami można było doszukać się wielu analogii. Podobnie jak w *Ojcowiznie*, w *My i Oni* scena została zlokalizowana w centrum budynku, pomiędzy stalowymi filarami podtrzymującymi dach, a aktorzy wychodzili z tej samej niszy; oba przedstawienia poświęcone były losom zwykłych ludzi. W *Ojcowiznie* pokazano życie rodzinne niejako od środka, przykładając do niego matrycę utrwaloną na tym terenie tradycją, natomiast w spektaklu *My i Oni* wyeksponowano dramat postaw przedstawicieli społeczności lokalnej żyjących w sąsiedztwie, które ujawniły się ze szczególną mocą w czasach przemian i przeobrażeń społeczno-politycznych wyznaczonych wydarzeniami stanu wojennego i transformacji ustrojowej 1989 r. Ludzi, którzy z bagażem doświadczeń minionej epoki wkraczali w nowe realia społeczno-polityczne. Spektakl wystawiony w ramach konferencji zatytułowanej *Protesty, nadzieje, perspektywy. Górnictwo wobec przełomu roku 1989* można określić jako formę oryginalnego appendixu do poruszanych na tej konferencji zagadnień.

⁸ *Ostatni zjazd*, scen. i reż. B. LATOSZEK, dialogi Z. STRYJ. Skansen Górniczy Kopalni „Królowa Luiza” w Zabrze, wrzesień 2011; *Guido 1981*, scen. i reż. B. LATOSZEK, dialogi Z. STRYJ, kopalnia „Guido”, Zabrze, grudzień 2011.

przestrzeń, wyzwalając emocje, dramatyzując obrazy historii lokalnej, zakopane niejako „pod ziemią”, po to, by wydobyć je na moment i zaprezentować wobec widzów z ich czynnym udziałem. Wpisując przedstawienia w konkretną przestrzeń kopalni i jej otoczenia, będącą niejako sygnaturą Śląska, stworzyli nie tylko teatr historii, ale i teatr miejsca. Stali się tym samym pionierami śląskiego teatru historii lokalnych. Trzeba bowiem dodać, że w teatrach zawodowych Katowic spektakle o tej tematyce pojawiły się dużo później: w październiku 2004 r. Teatr Korez wystawił *Cholonek* wg powieści Janoscha *Cholonek, czyli dobry Pan Bóg z gliny* z podtytułem *Sztuka po śląsku o Śląsku i Ślązakach!*, w styczniu 2008 r. w Teatrze Śląskim odbyła się prapremiera sztuki Stanisława Mutza *Polterabend*, a w lutym 2013 r. w tym samym teatrze została wystawiona *Piąta strona świata* Kazimierza Kutza. W roku 2012 dołączył do nich także Teatr Zagłębia w Sosnowcu, oferując widzom ciekawy i wielokrotnie nagradzany spektakl *Korzeniec* autorstwa Zbigniewa Białasa i Piotra Śpiewaka, okreśłany jako „krwawa ballada o Sosnowcu”⁹. Były to jednak spektakle skrojone na tradycyjną scenę pudełkową, pokazujące, że choć „Śląsk był nikczemny, ale przez to barwny i piękny”¹⁰. Pisano o nich z zachwytem, że przypominają wspaniałe skreślone portrety rodziny śląskiej, zagłębiowskiego miasta nad Brynicą, w których każdy detal jest ważny, a każda zakomponowana scena ma walor artystyczny. Taki obraz Śląska i Zagłębia porywał widza. Przypomnijmy, że prawie wszystkie spektakle nagradzano i wszystkie cieszyły się i nadal cieszą niezwykle popularnością, nie tylko wśród rodzimej publiczności¹¹. Spektakle intrygowały nietuzinkową fabułą, zmuszały do refleksji i rewizji potocznych, stereotypowych wyobrażeń o tych ziemiach i losie ich mieszkańców, słowem — współtworzyły lub kreowały mit śląski. Taki Śląsk, jakby powiedział Michał Smolorz — „wymyślony”, konkretyzowany i prezentowany był widzom w tradycyjnym teatrze — domenie Melpomeny, funkcjonującym w obszarze sztuki.

„Kaj my to som?”

Scena Propozycji, zgodnie ze swą nazwą, zaproponowała odmienną strategię. Osadziła działania w zupełnie nowej przestrzeni i to sprawiło, że jej spektakle zyskały oryginalny walor. Nie tylko przedstawiały widzowi wykreowaną, częś-

⁹ Tak zatytułował swą recenzję z sosnowieckiego przedstawienia T. BIELICKI, „Nowości” 2013, nr 125, <http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/163676.html> [data dostępu: 2.09.2014].

¹⁰ B.T. WIELIŃSKI: *Śląsk nikczemny, ale piękny*. Wywiad z Horstem Eckertem, Janoschem — autorem książki *Cholonek, czyli Pan Bóg z gliny*. „Gazeta Wyborcza”, 18—19.06.2005, s. 20.

¹¹ Wszystkie, prócz spektaklu *Polterabend*, otrzymały Złotą Maskę za przedstawienie roku. Były emitowane w TVP Kultura i nie schodzą do dzisiaj z afisza.

ciowo rekonstruowaną przeszłość, ale pozwalały mu przede wszystkim doświadczyć teraźniejszości zdeterminowanej przez miejsce, w którym się znalazł. Bo oto, by zobaczyć spektakle, musiał zejść po kurzej drabinie w czeluść starej sztolni albo wsiąść do kopalnianej kolejki „Karlik” lub do windy, która zjeżdżała 1000 metrów pod ziemię. Musiał przechodzić wąskimi korytarzami podpieranymi drewnianymi stemplami, po wyboistej ścieżce między szynami, często w ciemnościach rozświetlanych jedynie górniczymi lampkami, by w końcu znaleźć się w postindustrialnej scenerii, której elementy miały cechy przeciwstawnych wobec siebie światów: natury i kultury. Napięcie dramatyczne osiągnęto już poprzez samo zderzenie dwóch oddzielnych sfer aktywności — sfery techniki i sztuki. Schodami widz udawał się w dół, nie w górę. Zjazd wytrącał go z tego, co kulturowe, opanowane i okiełznane. Przestrzeń kopalni intrygowała, ale i napawała lękiem, nie sprzyjała kontemplacji, lecz intensyfikowała doznania zmysłowe. Jakże to wejście różniło się od typowych westybulów muzeów i teatrów z jasnym hallem, przytulnym *foyer* ozdobionym portretami artystów i ich dzieł, miejsc, które, jak pisała Carol Duncan, służą rytualizacji kontaktu człowieka ze sztuką — z dziełami ludzkiego geniuszu, gdyż stanowią „przestrzeń starannie wydzieloną i kulturowo wyznaczoną i zarezerwowaną dla uwagi specjalnego rodzaju — kontemplacji i nauki”¹². Przestrzeń, dodajmy, warunkującą także doświadczenie artystyczne, w której odbywają się rytuały świeckie, napawające dumą, godne uwiecznienia i podziwu. Tymczasem widz spektakli Sceny Propozycji, przekraczając bramę kopalni, wchodził na teren zmagania człowieka z naturą. W świat, choć porzucony, nadal niebezpieczny, tajemniczy, ale też do końca niepodległy człowiekowi, wciąż determinujący ludzkie zachowania (motorykę ciała, węch, wzrok, dotyk, a nawet smak). Podróż w głąb — ta swoista archeologia miejsca, dzięki działaniom teatralnym wzbogacona została o archeologię ciała, oferując obecnym w niej widzom poznanie poprzez sensualne doświadczenie podziemia.

Kopalnia, traktowana jako naturalny palimpsest oznak upływającego czasu, mierzonego nie latami, lecz tysiącami lat, stwarza wrażenie zamkniętości, w której ważniejsza jest przeszłość od przyszłości. Będąc w jej wnętrzu, ma się poczucie zawieszenia w czasie i nie tylko, również w przestrzeni między miejscem zawłaszczonym naturze i obcym, dla człowieka nienaturalnym, a światem zewnętrznym, oswojonym, przestrzenią zadowolenia. To wnętrza nieużywanej już kopalni noszą na sobie piętno historii, tej zbiorowej i tej indywidualnej, nierzadko tra-

¹² C. DUNCAN: *Muzeum sztuki jako rytuał*. W: *Muzeum sztuki. Antologia*. Red. M. POPCZYK. Kraków 2005, s. 283. Na aspekty rytualne w takich współczesnych formach aktywności jak: wizyta w teatrze, oglądanie filmu lub zwiedzanie wystawy sztuki, zwracał uwagę również Victor Turner. Uważał, że otwierają one przestrzeń, w której jednostka może zdystansować się od kwestii praktycznych i relacji społecznych codziennego życia, spojrzeć na siebie i na swój świat lub pewne jego aspekty — w odmienny sposób. V. TURNER: *Frame, Flow and Reflection*, cyt. za: C. DUNCAN: *Muzeum sztuki...*, s. 282—284.

gicznej. Przestrzeń napiętnowana jest wydarzeniami, które stanowią o jej szczególnej dla tutejszych ludzi wartości. Kopalnia jako egzemplifikacja zmagania człowieka i natury, poskramianej i eksploatowanej, a jednak ciągle niebezpiecznej, tajemniczej i obcej to wszak stały element krajobrazu Śląska (podstawowy komponent schematu wyobraźniowego związanego z przestrzenią Śląska i kulturą). Rozmaicie krajobraz ten utrwalano na płótnach i w literackich opisach¹³. Twórcy Sceny Propozycji postanowili ten kluczowy dla krajobrazu element rozkodować niczym tekst, w który wpisana została prawda o kondycji człowieka i natury, ale też prawda o nich, o Ślązakach. Intuicyjnie być może potwierdzili przekonanie historyka Karola Schlögl, który w swej rozprawie *W przestrzeni czas czytamy* stwierdzał, iż „ludzie definiują się przez krajobrazy, z których się wywodzą”¹⁴.

Rzecz ciekawa, początki Sceny Propozycji, jak wspominałam, wiążą się z działaniami muzealno-turystycznymi. Przygotowywane w kopalni-skansenie inscenizacje mogły te muzealne obiekty, zabytki techniki uczynić bardziej atrakcyjnymi dla gości. Można je było zrazu zaliczyć do form interaktywnego zwiedzania górniczego skansenu. Szybko jednak twórcy spektakli dostrzegli ogromny potencjał przestrzeni kopalnianej i postanowili go wykorzystać, nie tyle w celach marketingowych, promocyjnych, ile artystycznych. Pokazując „dziedzictwo w akcji”, stali się zatem szczególnego rodzaju przewodnikami, przede wszystkim dla lokalnej publiczności, po miejscach — śladach, rozumianych za Walterem Benjaminem jako „przejaw bliskości, bez względu na to, jak daleko rzecz, która go pozostawiła, może być”¹⁵. Konsekwentnie w kolejnych spektaklach — performansach budowali aurę miejsca, które stawało się osią centralną kreowanych mikrohistorii.

¹³ Niezwykle interesująco zagadnienie to omawia E. DUTKA: *Zapisywanie miejsca. Szkice o Śląsku w literaturze przełomu XX i XXI wieku*. Katowice 2011.

¹⁴ K. SCHLÖGEL: *W przestrzeni czas czytamy. O historii cywilizacji i geopolityce*. Przeł. I. DROZDOWSKA, Ł. MUSIAŁ. Pośl. H. ORŁOWSKI. Poznań 2009, s. 280. Autor twierdził także, iż odczytywanie i deszyfrowanie krajobrazu jest „czymś na kształt klucza do historii ludów, narodów, ludzkości. A krajobrazy są jak wielkie narracje”.

Zainteresowanie Sceny Propozycji miejscem, którego narracje teatr ten podjął się odczytać i zaprezentować mieszkańcom miasta, nie ogranicza się do kopalni. Innym ciekawym sposobem przywrócenia pamięci miejsca był spektakl pt. *Musi przyjść*, zrealizowany w dawnej kaplicy ewangelickiej, dzisiaj już nieczynnej, zdesakralizowanej, znajdującej się w jednej z najstarszych dzielnic Zabrza — Biskupicach. Fabuła przedstawienia, wysnuta z lokalnej historii, opierała się na pokazaniu niezwykle złożonych stosunków między ludnością polską i niemiecką, przez wieki zgodnie współegzystującymi na tym terenie, gdyż granica polsko-niemiecka przebiegała „opłotkami” Biskupic. Po II wojnie sytuacja rodzimych mieszkańców dramatycznie się zmieniła, co stanowiło kluczowy element przedstawienia. Tym sposobem twórcy nie tylko zwrócili uwagę mieszkańców dzielnicy na miejsce zapoznane, przywracając pamięć o nim, ale podjęli przy okazji kolejny trudny temat relacji polsko-niemieckich, na tym terenie ciągle aktualny.

¹⁵ Za: B. FRYDRYK: *O zacieraniu śladów: Walter Benjamin i Fryderyk Nietzsche*, <http://www.nowakrytyka.pl/spsip.php?article194> [data dostępu: 5.05.2014].

Wszak nad tą przestrzenią, obok niej zgromadzeni widzowie nadal zamieszkują swe domostwa, coraz rzadziej dzisiaj przypominając sobie, że tam, pod ziemią tętniło niegdyś życie i że to miejsce w najwyższym stopniu warunkowało styl życia mieszkańców Śląska i jego swoisty charakter.

A zatem Scena Propozycji to teatr miejsca konkretnego, ale i symbolicznego zarazem. Wybrana przez nią lokalizacja akcji teatralnych dyktuje warunki, potęguje nastrój, wyznacza ramy opowieści, objaśnia jej tematykę, narzuca linię dramaturgiczną i wchłania zarówno widzów, jak i aktorów. Stara sztolnia, kopalnia niegdyś tętniąca życiem, znak rozpoznawczy Zabrze dzięki teatrowi ożywa ponownie. Choć na parę chwil nasycy się emocjami tych, którzy siłą swej wyobraźni muszą już tylko pokonać barierę czasu, przestrzeń jest bowiem niemal ta sama, by re-konstruując historię lokalną, doświadczyć minionego, zapomnianego, a jednak ważnego doświadczenia swych przodków. W ten sposób „przywraca się zbiorowej pamięci” nie tylko przeszłe wydarzenia, których sens dawno skostniał w stereotypowych, szkolnych formułkach, ale pozwala się — poprzez uczestnictwo — na nowo je zobaczyć (rozpoznać) i przeżyć¹⁶.

Ożywić pustkę

Wbrew temu, co pisała Ewa Rewers, iż „pustka, która została po ludziach i budynkach, ich śladach i głosach, nie może zostać wchłonięta przez jakąkolwiek reprezentację, gdyż zawsze pozostanie tym, co niewypowiedziane, niepojęte, co nie mieści się w granicach poznania i przedstawienia”¹⁷, twórcy Sceny Propozycji podjęli próbę ożywienia przeszłości, nadali realny kształt zdarzeniom, które niegdyś się rozegrały lub mogły rozegrać. I nie szło im bynaj-

¹⁶ Por.: *Dziedzictwo w akcji. Rekonstrukcja historyczna jako sposób uczestnictwa w kulturze*. Red. T. SZLENDAK, J. NOWIŃSKI, K. OLECHNICKI, A. KARWACKI, W. BURSZA. Warszawa 2012, s. 5—6. Spektakle Sceny Propozycji trudno uznać za rekonstrukcje historyczne. Mimo że w scenariuszach wykorzystywano różnego typu dokumenty (np. w spektaklu *Guido 1981* tzw. *Pamiętnik werbusa* oraz publikację *14 dni pod ziemią*, KWK „Piast” w Bieruniu, 14—28 grudnia 1981, pod red. J. NEI i A. SZNAJDERA), zgodność akcji z faktografią nie była najważniejsza. Można raczej określić je jako „historie wymyślone”, które w pierwszej kolejności służyć miały ukonstytuowaniu się wspólnoty lokalnej (aspekt integracyjny) jako społeczności wyobrażonej, o określonym kulturowym dziedzictwie. Poprzez odsłanianie na nowo lub przypominanie jej dawnych wydarzeń w formie nie narracyjnej, lecz performatywnej, miały ją aktywizować i pobudzać do refleksji (aspekt poznawczy). Historie wymyślone, rozpisane na konkretne działania, zyskiwały dodatkowe walory przez zderzenie wyobrażeń widzów z tym, co zaprezentowane przez twórców w wymiarze nie tyle uniwersalnym, zobiektywizowanym, ile jednostkowym, dramatycznym (aspekt emotywny), ujętym w estetyczną formę spektaklu.

¹⁷ E. REWERS: *Post-polis. Wstęp do filozofii ponowoczesnego miasta*. Kraków 2005, s. 46.

mniej o wizję lokalną — rekonstrukcja była niepełna, zgodność z realiami historycznych wydarzeń była mniej istotna od wytworzenia ich aury. Inscenizacja, w której wykorzystywano realne przedmioty (artefakty, często zdobywane z trudem i odszukiwane w różnych miejscach), nie służyła „ożywieniu historii”, lecz stworzeniu wspólnoty ludzi poddanych presji określonej przestrzeni — kopalni i jej otoczenia, generującej tyleż schematyczne, co prawdopodobne sytuacje dramatyczne. Podam przykład. W roku 2011 przygotowano spektakl zatytułowany *Ostatni zjazd*¹⁸, poświęcony pamięci górników, którzy zginęli w katastrofie w Kopalni „Luiza” 12 września 1967 r.¹⁹ Został on zrealizowany w konwencji plenerowego słuchowiska. Zgromadzeni przed drzwiami budynku maszyny parowej uczestnicy wydarzenia teatralnego byli najpierw świadkami niemej sceny przedstawiającej wejście górników do kopalni. Widzowie, po zatrzaśnięciu się za nimi drzwi, usłyszeli z głośników strzępki rozmów, jakie mogli prowadzić między sobą górnicy w szatni przed zjazdem i w windzie górniczej tuż przed zerwaniem się liny wyciągowej. Głosy intensyfikowały spotkanie z nieobecnymi, a przywoływanymi w pamięci bohaterami dramatycznych wydarzeń. W scenie finałowej najpierw usłyszeli dźwięk dzwonka sygnalisty i trzaśnięcie wrót windy, a potem już tylko gwałtowny świst i jazgot pękającej stalowej liny, który przeszył ich uszy. Po chwili głuchej ciszy drzwi uchyliły się same i wyszła z nich, powoli stąpając po schodach, mała dziewczynka ubrana w odświętną białą sukienkę. W rękach trzymała 14 czarnych balonów, które wypuściła na pierwszym stopniu schodów. Spektakl był częścią obchodów upamiętniających katastrofę, jednak w zestawieniu z odsłonięciem tablicy pamiątkowej miał bez wątpienia nieporównywalnie większą siłę sugestii, wywoływał emocje, jakie towarzyszyły świadkom ówczesnych wydarzeń. Ożywiał pamięć o tragedii, ale pamięć nie faktograficzną, lecz sensualną.

Użyta w tytule formuła „w kopalni i wokół kopalni” — jest przede wszystkim wskaźnikiem lokalizacji, choć ma również sens metaforyczny. Miejsca te można bowiem wiązać z kategorią pogranicza, która wielokrotnie służy badaczom i historykom do wskazania specyfiki kultury tego regionu, warunkowanej przez jego geograficzne położenie i historię. To teren wielu pograniczy. Linie demarkacyjne przebiegają tu między tym, co nad ziemią — co widzialne i dla człowieka naturalne, znane, swojskie, i tym, co pod ziemią — groźne, ale kuszące bogactwem, wyzywające i wymagające zarazem. To także część kulturowego

¹⁸ *Ostatni zjazd*, scen. i reż. B. LATOSZEK, dialogi Z. STRYJ, „słuchowidowisko” upamiętniające katastrofę górniczą, Skansen Górniczy „Królów Luiza” w Zabrzu, wrzesień 2011.

¹⁹ W katastrofie zginęło 14 górników. Winda, którą jechali na szczyt, zerwała się i runęła z ogromną prędkością ponad 500 metrów w dół. Prócz zabitych było także kilkunastu ciężko rannych. Mieli połamane kręgosłupy, nogi i ręce, zmiażdżone miednice i głębokie rany. Był to najtragiczniejszy wypadek w polskiej kopalni w tym roku, szczególnie trudnym dla Zabrza, gdyż w innych wypadkach kopalnianych zginęło wtedy aż 25 górników. Por. A. MROWIEC: *Upamiętniono 14 górników z katastrofy w 1961 roku*. „Nowiny Zabrzeńskie”, 22.09.2011.

krajobrazu tzw. Czarnego Śląska, kluczowy element budowanego przez wieki społecznego stereotypu Ślązaka. Wystarczy przypomnieć chociażby wizytówkę stacji telewizyjnej Katowic, sygnalizującej w ogólnopolskim paśmie programy ze Śląska.

Kopalnię i jej otoczenie, zwłaszcza dzisiaj, można by także zaliczyć do przestrzeni innych, według Foucaulta, gdyż „posiada osobliwą właściwość pozostawania w relacji z wszystkimi innymi miejscami”, zwłaszcza tu, na Śląsku²⁰. To przykład heterotopii, miejsca rzeczywistego, wyznaczonego wraz z rozwojem społeczeństwa i przemysłu wydobywczego, które jest dzisiaj w wielu wypadkach (takich jak omawiana Kopalnia „Luiza”, Kopalnia „Guido”) rodzajem kontr-miejsca, odzwierciedlającego dzięki działaniom teatralnym inne przestrzenie, będąc zarazem ich zanegowaniem²¹. To miejsce zarezerwowane dla tych, którzy wiedzą, jak się w nim poruszać, to wreszcie miejsce, gdzie rezonuje tradycja. Obecnie wiele kopalni zamknięto, zostały porzucone lub są wciąż chronione, ale z pewnością pozbawione swej prymarnej funkcji. Istnieją nie tylko w miejskim krajobrazie, ale również w świadomości mieszkańców nie jako miejsca pracy, lecz źródło zagrożenia tępnięciem, znak upadku ekonomicznego i statusu miejscowej ludności, a zarazem oznaka degradacji społecznej. Czyżby zatem miejsca te opuścił *genius loci*, a połączona z nimi historia lokalnej społeczności i jej tradycyjna kultura miały ulec nie tylko degradacji, ale i zapomnieniu?

²⁰ M. FOUCAULT: *Inne przestrzenie*. Przeł. A. REJNIAK-MAJEWSKA. „Teksty Drugie” 2005, nr 6, s. 117.

²¹ Tę właściwość przestrzeni kopalnianych zdają się potwierdzać twórcy teatralni, którzy postanowili wystawić tutaj swoje spektakle w ramach cyklu „Teatr na poziomie”. Inauguracja cyklu odbyła się 4 stycznia 2009 r. spektaklem *Zapiski oficera Armii Czerwonej*, w wykonaniu Piotra Cyrwusa, wtedy aktora Narodowego Teatru Starego w Krakowie. Kolejnymi wystawianymi pod szyldem „Teatr na poziomie” przedstawieniami były: *To nie jest kraj dla wielkich ludzi* Rafała Rutkowskiego, Teatr Montownia, 01.02.2009 r.; *Griga obchodzi urodziny*, Teatr Nowy z Krakowa, 01.03.2009 r.; *Mój boski rozwód*, Teatr Nowy w Zabrze, 05.04.2009 r.; *Szelmowstwa Skapena*, Teatr Montownia, 03.05.2009 r.; *Oskar i Ruth*, Teatr Off, 06.09.2009 r.; *Hamlet albo koniec dzieciństwa*, Naxos/Les Tréaux de La Pleine Lune (Francja) 27.11.2009 r.; *Scenariusz dla nieistniejącego, lecz możliwego aktora instrumentalnego*, Jan Peszek, 06.12.2009 r.; *Kamienie w kieszeniach*, Teatr Montownia, 03.01.2010 r.; *Kolega Mela Gibsona*, Teatr Korez, 07.02.2010 r.; *Aj waj, czyli historie z cynamonem*, Grupa Rafała Kmity, 16.10.2010 r.; *Dialog 2*, Leszek Mądzik, 16.01.2011 r.; *Ja do 3, czyli dwa do jednego*, Teatr Konsekwentny, 09.04.2011 r.; *Traktat o manekinach*, Teatr Wierszalin, 12.03.2011 r.; *Elektra*, Ośrodek Praktyk Teatralnych Gardzienice, 06.05.2011 r.; *Scenariusz dla trzech aktorów*, Teatr Korez, 07.05.2011 r.; *Łysek z pokładu Idy*, Teatr Dramatyczny im. J. Szaniawskiego z Wałbrzycha, 10.09.2011 r.; *Zagraj to jeszcze raz Sam*, Teatr Śląski, 01.10.2011 r.; *Wszystko, co chcielibyście wiedzieć o teatrze, ale boicie się zapytać*, Teatr Montownia, 29.10.2011 r.; *Bruzda*, Leszek Mądzik, 09.12.2011 r.; *Seks polski*, Teatr Montownia, 05.02.2012 r.; *Anatomia psa*, Teatr Wierszalin, 03.03.2012 r.; *Performer*, Bartosz Martyna, 28.09.2013 r.; Spektakle wyprodukowane przez kopalnię „Guido” to: *Synek*, Marcin Gawel — 06.07.2013 r.; *Nazywam się Barbara* — Barbara Gwóźdź, 28.11.2013 r. oraz *Frelki* — Marcin Gawel, 06.12.2014 r., por.: <http://www.kopalniaguido.pl/wiadomosci?start...>; <http://www.kopalniaguido.pl/index.php/typography/452-teatr-na-pozomie.html>.

Działalność Sceny Stowarzyszenia „Pro-Futuro” i Sceny Propozycji zdaje się temu przeczyć. Jej twórcy, stosując różne strategie, nie tylko dokonali rewitalizacji miejsca, dając kopalni niejako drugie życie, ale przede wszystkim odkryli jego nowe zastosowania i znaczenia. Postarali się je także na powrót uczynić, jakby powiedział Marc Augé, „opoką dla tożsamości” Ślązaków²². Nie samych zresztą Ślązaków.

Wielu uczestników działań teatralnych Sceny Propozycji pochodzi z innych regionów Polski. Śląsk nie był ich małą ojczyzną, Heimatem. A jednak lokalność spektakli (dookreślona przez miejsce i rozegrane w nim historie) nie nużyła, lecz wprzód intrygowała, by ostatecznie zaabsorbować niemal bez reszty. Jak sądzę, taki sposób odbioru umożliwiła zarówno aura sensualnie odbieranego miejsca, jak też działania artystyczne grupy, które miejsce to wprowadziły w estetyczny wymiar. W efekcie odpowiedzieć na pytanie „kaj my tu som?” stała się wieloznaczna. Kopalnia-skansen służąca już dzisiaj wielokrotnie jedynie jako artefakt, miejsce ewokujące pamięć zbiorową, szczególnie uwypukliła także przewartościowanie śląskiego społeczeństwa. „Przez artykułowanie stanów utraty i ogołocenia, wywłaszczania z tego, co indywidualne i dziedziczone lokalnie przez wszystkie trendy unifikujące kultury (z globalizmem na czele) stała się miejscem, w którym samo zakorzenienie jawi się ambiwalentnie, i jako święte, i jako przekłete”²³.

Lokalny teatr tutejszych historii to najlepszy sejsmograf nastrojów społecznych i oczekiwań śląskiej publiczności. Od *Karliczka* zaczynając, Scena Propozycji wprowadzała stopniowo w obieg społeczny tematy trudne, przemilczane, a jednak absorbujące bezpośrednio uwagę widza. Choć mało znana szerszej publiczności, dla mieszkańców Zabrze i okolic stała się najlepszym przewodnikiem po ich ziemi i jej historii.

²² Por.: M. AUGÉ: *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*. Przeł. R. CHYMKOWSKI. Warszawa 2010.

²³ A. TYTKOWSKA: *Teatr podziemny*, [www.teatralny.pl](http://teatralny.pl/recenzje/teatr-podziemny,415.html). <http://teatralny.pl/recenzje/teatr-podziemny,415.html> [data dostępu: 15.04.2014]. Warto zwrócić uwagę, że cytat pochodzi z recenzji spektaklu *Synek*, który był monodramem wyprodukowanym przez kopalnię „Guido” i prezentowanym widzom w specjalnie przygotowanej pod ziemią w kopalni „sali teatralnej”. Występujący w nim aktor Marcin Gawel oraz scenograf i reżyser światła Bartłomiej Latoszek byli wcześniej zaangażowani w działania Sceny Propozycji.

Dorota Fox

**In a Mine and Around a Mine: Theatrical Endeavors of “Scena Propozycji”
as a Part of the “Pro Futuro” Association in Zabrze**

Summary

“Scena Propozycji”, active for several years by the “Pro Futuro” Association in Zabrze (2002—2012), was not very well known by the public at large, but for residents of Zabrze and the surrounding areas, it became the best guide for their land and its history. Their performances, inscribed into a specific space of a defunct mine and its surroundings, were describe within the article in the context of local theatre and theatre of local stories. Its creators used various strategies to not only revitalize the space to offer the mine a second life of sorts, but most of all discovered new uses and meanings for it, shaping it again into a “foundation for identity” of Silesians. They created a theatre in a specific and a symbolic place — underground — and thus granted a power of evoking the past to their messages, inviting the viewers to participate in a performance, which revived emotions and images of local history, to some extent “buried underground”, now unearthed in front of an audience, with its active participation. While gradually introducing into social circulation subjects that are difficult, not discussed, but still directly absorbing the attention of local viewers, they consciously included a specific space and qualities tied to it into the sphere of comprehensive experience, transcending a simple theatrical performance. They used the language of theatre to tell stories of a place and the local community.

Dorota Fox

**In der Grube und rings um die Grube. Die Bühneninszenierungen von der bei
dem Verein „Pro Futuro“ in Zabrze vorhandenen Bühne „Scena Propozycji“**

Zusammenfassung

Die seit einem Dutzend Jahre bei dem Verein „Pro Futuro“ (2002—2012) in Zabrze existierende und den weiten Kreisen des Publikums kaum bekannte Bühne „Scena Propozycji“ wurde für die Einwohner der Stadt Zabrze und deren Umgebung der beste Führer durch ihr Land und ihre Geschichte. Die von der Bühne realisierten Aufführungen, die in einen konkreten Raum der schon stillgelegten Grube und deren Umgebung hineinpasse, wurden in dem Artikel im Zusammenhang mit dem Theater des Ortes und dem Theater der Regionalgeschichten besprochen. Dank verschiedenen Strategien haben die Gründer der „Scena“ den Ort revitalisiert und dadurch der Grube sozusagen das zweite Leben angeboten. Sie haben aber vor allem neue Anwendung und neue Bedeutung des Geländes entdeckt und es wiederum zum „Fels für die schlesische Identität“ gemacht. Sie gründeten ein Theater an einem symbolischen Ort — unter der Erde, was ihnen möglich machte, die sozusagen „unter der Erde“ steckenden Emotionen und die Bilder von der Geschichte der Region im Beisein und mit Beteiligung von Zuschauern wiederzubeleben. Schwierige, verheimlichte und jedoch die Aufmerksamkeit des einheimischen Zuschauers fesselnde Themen wurden von dem Theater allmählich und bewusst in Umlauf gebracht und die Geschichte des Ortes und der einheimischen Gemeinschaft wurde mit der Theatersprache erzählt.